

Mirosław Twardowski

Uniwersytet Rzeszowski

„Religia Natury”. O relacji człowiek–przyroda

Recenzja książki: Donald A. Crosby, *The Thou of Nature: Religious Naturalism and Reverence for Sentient Life*, State University of New York Press, Albany 2013

Ze wstępu do *The Thou of Nature: Religious Naturalism and Reverence for Sentient Life* (s. ix–xiii) dowiadujemy się, że najnowsza publikacja Donalda A. Crosby’ego jest kontynuacją dwóch wcześniejszych książek tego autora, poświęconych prezentacji i dyskusji pewnej wersji naturalizmu religijnego, będącej swoistym, jak ją określa, „ruchem myśli i działania”; nazywa ją „Religią Natury” (*Religion of Nature*). W pierwszej z nich, zatytułowanej *Religion of Nature* (2002), autor wykląda i broni głównych metafizycznych i religijnych tez składających się na jego pogląd na religię. W drugiej książce, *Living with Ambiguity: Religious Naturalism and the Menace of Evil* (2008), autor skupia się na różnych interpretacjach naturalizmu re-

ligijnego i reakcjach na uporczywą obecność zła w nas samych i w świecie. Recenzowany tom poszerza analizy dotyczące religii naturalnej z wcześniejszych prac. Autor koncentruje się na naszych, jako ludzi, relacjach z ogromną liczbą innych istot żywych zamieszkujących naszą planetę, a zwłaszcza z tymi, które tak jak my posiadają pewną formę świadomości oraz czucia i mogą w związku z tym być określane jako *thous*. Podtytuł książki odnosi się właśnie do tych drugich, które określamy jako wrażliwe (*sentient*) istoty żywe.

Tytuł książki – *The Thou of Nature* – zwraca uwagę na fakt, że ziemską przyrodę jest społeczeństwem *thous* wielu różnych rodzajów, których my, ludzie, jesteśmy integralną częścią

i od których dobrobytu i dobrostanu jesteŝmy istotnie zaleŝni. *Thous* niena- leŝące do gatunku ludzkiego s z kolei w peni zaleŝne od szacunku, opieki, wspczucia, wsppracy i ochrony istot ludzkich. Std przyroda na ziemi nie jest jedynie zgromadzeniem zewntrznych obiektw, instrumentw czy automatw, ktrych jedynym celem jest zaspokajanie wszystkich ludzkich zachcianek. Czytamy we wstpie: „W niniejszym tomie twierdŝ, ŝe uznanie i wsciwe reagowanie na wszechobecne *thou* (lub *sentient*) natury ma gbokie religijne, a takŝe moralne znaczenie, ktre staje si coraz bardziej widoczne w powaŝnie zagraŝajcych ekologicznych oko- licznoŝciach wspczesnego ŝwiata”¹ (s. ix). Omawiana ksiżka skupia si wic na wyprowadzonych z religij- nego naturalizmu zobowzaniach istot ludzkich wzgldem innych form ŝycia na ziemi.

Poza wstpem ksiżka skada si z siedmiu rozdziaw (s. 1–140), do- datkowych uwag (s. 141–154), biblio- grafii (s. 155–160) oraz indeksu rze- czowego (s. 161–166).

Pierwszy rozdzia, pt. *Religious Naturalism and Three Scientific*

¹ Tu i w dalszych wystpieniach – tlum. wasne.

Revolutions („Religijny naturalizm i trzy rewolucje naukowe”, s. 1–18), zawiera gwne tezy naturalizmu religijnego w wersji Crosby’ego oraz jego implikacje dla relacji czowiek–przy- roda. Naturalizm religijny w formie, w jakiej interpretuje go autor, nie ma nic wsplnego z wiar w Boga oso- bowego. Przyroda jest wszystkim, co istnieje, istniao i bdzie istniec. Poza ni, przed ni i za ni nie istnieje nic – deklaruje autor. Przyroda istnieje i trwa dziki swoim inherentnym moŝliwoŝciom i prawom. Nie jest ona stanem niezmiennym, ale niezwykle dynamicznym, przechodzcym ra- dykalne zmiany w dugich okresach czasu. W perspektywie promowanego przez autora naturalizmu religijnego istoty ludzkie s integralnymi ele- mentami natury, gatunkiem ŝyjcym poŝród ogromnej liczby innych gatun- kw, ktre obecnie zamieszkuj lub za- mieszkivay nasz planet. Ludzie s poczeni z wszystkimi innymi istota- mi poprzez wspln historię ewolucyj- n opart na wsplnej matrycy DNA. Pozostaj teŝ wzgldem innych istot w ekologicznej zaleŝnoŝci. Naturalizm religijny, jak wyznaje autor, nie obie- cuje ŝczęŝliwego kontynuowania ŝycia ludzi po ŝmierci. Indywidualne osobniki ludzkie ostatecznie umr, tak jak dzieje si to ze wszystkimi

innymi organizmami żywymi. Nie posiadają nieśmiertelnych dusz. Ich mentalne i duchowe atrybuty są jedynie funkcjami ich materialnych ciał. Powyższe fakty wyraźnie rozgraniczają więc naturalizm religijny od religii teistycznych.

Naturalizm religijny, jak deklaruje Crosby, nakłada na ludzi pewnego rodzaju religijne zobowiązanie wobec natury. W perspektywie naturalizmu religijnego rozwijanego przez autora, który określa mianem „Religii Natury”, ludzie mają pilne i istotne zobowiązania wobec przedstawicieli innych gatunków. Zobowiązania wymagają od ludzi istotnych zmian zarówno w sposobie myślenia o istotach pozaludzkich, jak i w praktycznych odniesieniach względem nich. Zobowiązania te stanowią istotną część Religii Natury. Potrzebę radykalnych zmian w relacji człowieka do innych istot żywych generują trzy doniosłe osiągnięcia w historii nauk przyrodniczych. Zdaniem autora zmiany te nawet obecnie dopiero zaczynają przenikać do naszej świadomości i kierować naszymi działaniami. Skutki tych odkryć są z kolei wzmacniane przez zobowiązania płynące z Religii Natury.

Wspomniane trzy odkrycia to:

(1) rewolucja kosmologiczna, zainicjowana przez Mikołaja Kopernika, propagowana i rozwijana przez takich myślicieli jak Johannes Kepler, Galileusz i Izaak Newton, a kontynuowana przez dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych przyrodników;

(2) rewolucja ewolucyjna, zapoczątkowana przez Karola Darwina i Alfreda Russela Wallace’a, a poszerzona i dopracowana przez Grzegorza Mendla i jego następców w dziedzinie genetyki, osiągnięcia neodarwinizmu, a także zdobycze biologii molekularnej;

(3) rewolucja ekologiczna, rozpoczęta przez takich badaczy jak Ernst Haeckel, Frederick Clements, Charles Elton i Aldo Leopold, a kontynuowana przez Eugene’a Oduma, Barry’ego Commonera oraz Rachel Carson.

Autor bada znaczenie tych trzech wielkich naukowych odkryć ostatnich czterech stuleci dla zmiany szeroko rozpowszechnionego tradycyjnego postrzegania relacji ludzi z innymi istotami żywymi. Utrzymuje, że pełne znaczenie tych odkryć powinno mieć swój wyraz w świadomości i postawie ludzi.

W rozdziale drugim, zatytułowanym *Inwardness and Awareness in Nature* („Wnętrze i świadomość w na-

turze”, s. 19–35), Crosby apeluje, by odrzucić tradycyjny pogląd, według którego świadomość jest wyłącznym atrybutem ludzi. To jest, zdaniem autora, istotna implikacja rewolucji ewolucyjnej, o której była mowa w poprzednim rozdziale – idei, wedle której istnieje ciągłość rozwoju w historii życia, która umożliwiła stopniowe zwiększanie zdolności do świadomości i kognitywnej umiejętności w różnych formach życia i która ostatecznie rozkwitła w pełni świadomości oraz samoświadomości u ludzi. Autor porównuje ludzki typ świadomości z typami świadomości innych organizmów, by stwierdzić, że między nimi w najlepszym razie zachodzi różnica stopnia. Przedstawia niedawno odkryte i przedłożone opinii publicznej dowody potwierdzające słuszność tezy, według której świadomość nie jest ograniczona wyłącznie do ludzi, ale jest obecna, chociaż w różnym stopniu, wśród pozaludzkich form życia.

Autor nie zatrzymuje się jedynie na obronie tej tezy, ale przedstawia niektóre z jej konsekwencji dla Religii Natury. Deklaruje, że jego celem nie jest opowiadanie się za jakimkolwiek rodzajem panteistycznej, panenteistycznej czy animistycznej koncepcji natury. Ma na celu zwrócenie uwagi

na wewnętrzny charakter wszystkich form życia, co decyduje o naszym powiązaniu z resztą świata ożywionego, szczególnie tymi jego formami, które odczuwają cierpienie i ból, a także doświadczają żywiołowości i radości swojej egzystencji. Ludzie zachodniej cywilizacji, jak podkreśla, bardzo długo postrzegali istoty żywe nienależące do ich gatunku jedynie lub głównie w sposób użytkowy czy też traktowali je jako obiekty badań, manipulacji i źródło rozrywek. Dominującym modelem rozumienia innych istot żywych był model bezosobowej maszyny. Człowiek Zachodu postrzegał organizmy jako kompleksy mechanicznych procesów i powiązań, które mogą, przynajmniej z zasady, być zrozumiane za pomocą czysto obiektywnych modeli analizy i syntezy, rozkładania na czynniki i ponownego składania. Jakikolwiek empatyczne, emocjonalne lub jakościowe doświadczenia, które możemy mieć w odniesieniu do innych gatunków żywych, były postrzegane przez wielu zachodnich myślicieli jako posiadające małe znaczenie poznawcze – lub nieposiadające żadnego. Patrząc jedynie z zewnątrz, człowiek Zachodu w procesie poszukiwania zrozumienia istot żywych nie dostrzegał duchowo-

ści, która charakteryzuje życie nawet w jego najbardziej prymitywnych formach, a coś dopiero u złożonych rodzajów organizmów żywych, takich jak np. ptaki, ryby, gady i ssaki. Crosby przekonuje, że daleko nam do bycia jedynymi istotami na ziemi o prawdziwej duchowości, subiektywnej świadomości – czy prawdziwie *thouness*.

Rozdział trzeci nosi tytuł: *Presumptive Rights and Conflicts of Rights* („Przypuszczalne prawa i konflikty praw”, s. 37–58). Powstrzymywanie się od zadawania zbędnego cierpienia organizmom nienależącym do gatunku ludzkiego, które są w stanie odczuwać ból, jest zobowiązaniem moralnym ogromnej wagi. To jednak zdaniem autora nie wystarcza. Moralna perspektywa powinna, jak twierdzi, sięgać o wiele dalej, obejmując dobro tych istot, którego przejawem jest satysfakcjonujące i przyjemne życie. Odpowiednie skupienie się na moralnych zobowiązaniach względem form życia innych niż ludzie nie ma zatem jedynie negatywnego wymiaru niewyrządzenia im niepotrzebnego cierpienia, co niewątpliwie jest bardzo istotne, ale także pozytywny aspekt uznania, respektowania, posiadania własnego dobra, odpowiadającego preferencjom i interesom tych istot.

Postępując w ten sposób, w znacznym stopniu zwiększamy zakres moralnej troski o ogromną liczbę różnych form życia, a także włączamy w naszą koncepcję społeczeństwa nie tylko nasze relacje z innymi istotami, ale także relacje z mnogością innych istot nienależących do gatunku ludzkiego.

Umiejscowienie w szerszym kontekście społecznym istot ludzkich w istotny sposób rewiduje tradycyjny pogląd, który ogranicza zakres moralności tylko do ludzi. W związku z rozszerzonym poglądem na moralność Crosby szczegółowo prezentuje swoje idee dotyczące praw istot żywych nienależących do gatunku ludzkiego, a w szczególności tych, które posiadają jakąś postać świadomości. Zauważa przy tym, że prawa niektórych istot mogą i faktycznie wchodzić w konflikt z prawami innymi organizmów. Przykładem szczególnie problematycznych, jak podkreśla, konfliktów jest ten zachodzący między prawami rosnącej ludzkiej populacji a prawami różnorodnych pozaludzkich form życia na ziemi. Autor bierze takie konflikty pod uwagę i omawia sposoby radzenia sobie z nimi.

Czwarty rozdział zatytułowany jest *Hunting and Fishing* („Polowanie i rybołówstwo”, s. 59–75). Teolog,

etyk, fizyk i muzyk Albert Schweitzer przypominał o szacunku dla wszelkich form życia na ziemi. Autor, nieukrywający swojej fascynacji osobą i poglądami etycznymi Schweitzera, stoi na stanowisku, że żywym organizmom nienależącym do gatunku ludzkiego, zamieszkującym naszą planetę w ogromnej liczbie i różnorodnych formach, należy się od ludzi szacunek i podziw, gdyż są częścią natury, której przysługuje atrybut świętości. W perspektywie Religii Natury szacunek dla życia oznacza przyjęcie postawy wdzięczności za nasz – istot ludzkich – udział w „zdumiewającej różnorodności i więzi” wszystkich organizmów żywych na ziemi. Oznacza to również wzięcie na swoje barki odpowiedzialności za pełne współczucia i równe traktowanie przez człowieka wszystkich form żywych zamieszkujących ziemię.

Crosby jest świadomy, że każdy, kto ma takie podejście do świata przyrody, nieuchronnie naraża się na bycie odrzuconym jako „naiwniak sentymentalności”. Jednakże „słuszna sprawa” wymaga, jak twierdzi, zaakceptowania tego ryzyka. Szacunek leży, jak zauważa, w centrum autentycznego moralnego i religijnego życia. Zakres słowa „szacunek” obejmuje istoty ludzkie oraz ich relacje,

ale także rozciąga się daleko poza nie, obejmując wszystkie istoty ziemskie. Wychodząc z takich moralnych i religijnych założeń, Crosby ocenia praktyki polowania na zwierzęta i połowów ryb. Informuje czytelnika o swoim podejściu do polowania i połowów. Przedstawia to, co uważa za istotne racje za stanowiskiem, według którego polowanie i łowienie ryb dla sportu nie może być uzasadnione moralnie ani religijnie. Ich jedynym lub nadrzędnym celem jest bowiem zabijanie zwierząt dla zabawy, wyzwania lub domniemanej ludzkiej satysfakcji.

W rozdziale piątym, *Eating and Wearing* („Jedzenie i ubieranie się”, s. 77–99), autor w pierwszej kolejności omawia kwestie moralne i religijne związane ze zjadaniem zwierząt i przygotowywaniem produktów z nich wytwarzanych. Przedstawia argumenty za wegetarianizmem jako alternatywą dla konsumpcji mięsa. Na pierwszy plan w tym rozdziale wysuwa się jednak bardzo złożona moralna i religijna kwestia związana z masową hodowlą zwierząt i połowami ryb dla celów handlowych na dużą skalę, czemu często towarzyszą makabryczne technologie i praktyki. Crosby szczegółowo analizuje i argumentuje przeciwko wielu nadużyciom obecnej masowej hodowli zwierząt oraz prze-

mysłowym praktykom rybołówstwa. Wreszcie zajmuje się szeroko rozposzechnioną praktyką wykorzystywania zwierzęcych futer, piór, kłów i innych części ciała do produkcji ubrań i ozdób dla ludzi. Autor protestuje przeciwko noszeniu i wykorzystywaniu produktów zwierzęcych takich jak skóry, futra, pióra czy kły do produkcji odzieży, ozdób i innych celów, gdyż uważa, że ich zdobywanie zadaje ból i śmierć zwierzętom. Ponadto obecnie występuje wiele łatwo dostępnych i całkiem satysfakcjonujących substytutów tych produktów.

W następnym rozdziale, *Other Areas of Responsibility and Concern* („Inne obszary odpowiedzialności i obaw”, s. 101–123), Crosby pokazuje, że istnieje kilka innych obszarów poza polowaniem i łowieniem ryb dla sportu, hodowlą zwierząt czy połowami handlowymi, które są powiązane z niewłaściwym traktowaniem zwierząt przez ludzi, a przez to wymagają naszego moralnego i religijnego namysłu. Wyżej wspomniane obszary obejmują: eksperymentowanie na zwierzętach, ogrody zoologiczne, akwaria, cyrki i rodeo; zagrożone gatunki i grabienie środowisk naturalnych; szybko zwiększającą się ludzką populację i globalne zmiany klimatu. Autor zauważa, że nie-

które przypadki konfliktu mogą być łatwiej rozwiązywane niż inne oraz że bardziej dokuczliwe, trudniejsze lub bardziej złożone z nich muszą być rozpatrywane indywidualnie. Przykładowo argumentuje, że rodeo, cyrki, ogrody zoologiczne i akwaria powinny być stopniowo wycofywane z życia i zamykane, ale eksperymenty na zwierzętach, w szczególności te przeprowadzane dla zadeklarowanego dobra związanego z wykryciem i zapobieganiem chorobom ludzkim, chociaż wymagają ostrożnej analizy i monitorowania, nie mogą być całkowicie zakazane. Każdy z analizowanych obszarów problemowych ma doniosłe konsekwencje dla *thous* natury, jednak w żadnym wypadku nie są one ograniczone do nas, ludzkich *thous*.

W końcowym, siódmym rozdziale, pt. *A New Moral and Religious Consciousness* („Nowa moralna i religijna świadomość”, s. 125–140), autor przekonuje, że my, ludzie Zachodu, do tej pory charakteryzowaliśmy się niemalże instynktowną skłonnością do identyfikowania religii z wiarą w Boga osobowego. Byliśmy przez to, jak twierdzi, bardzo zaślepieni, gdyż istnieje wiele religii na świecie, które nie są monoteistyczne. Poza tym, jak zauważa, możliwe jest bycie bardzo

religijnym bez wiary w osobowego Boga. Crosby pisze (s. 125):

„Moralna troska stanowi konieczne ujęcie, wyrażenie i odzew na głęboko leżącą religijną wrażliwość, a moralna wrażliwość otwiera rozległą i inspirującą wizję tajemniczego świata, którego ludzie stanowią część i za którego trwające dobro jesteśmy odpowiedzialni. Ta wyjątkowa odpowiedzialność może nie być darem Boga, tak jak nie jest z perspektywy (...) Religii Natury, ale wynika z naszej oczywistej ludzkiej zdolności – ze względu na nasze intelektualne umiejętności i kompetencje technologiczne – które będą wyrządzać znaczną krzywdę innym istotom lub będą mieć istotny udział w ich ochronie i wsparciu.”

Autor przedstawia i odpowiada na kilka obiekcji wobec argumentów, twierdzeń, poglądów i stanowisk, które zaprezentował w książce. Odrzuca twierdzenie, że jego poglądy, jeśli zostaną użyte w praktyce, będą równoznaczne ze zgodą na powszechny ekonomiczny zamęt, a nawet chaos. Odpowiada także na bardziej ogólny zarzut, że jego poglądy na kwestie dotyczące relacji człowiek–przyroda są skrajnie idealistyczne, niepraktyczne, a wręcz utopijne. Próbuje stawić czoła

również oskarżeniom, że jego poglądy na zwierzęta i jego zalecenia względem ich traktowania są romantyczne i sentymentalne. Książka kończy się wnioskiem zawierającym zestaw ogólnych zasad i zaleceń, będący podsumowaniem jego poglądów na to, jak Religia Natury pojmuje powiązanie naszego gatunku z innymi gatunkami zwierząt.

Crosby w swojej książce wyraźnie i demonstracyjnie wyraża swoją niechęć do religii, zwłaszcza religii monoteistycznych, a szczególnie chrześcijaństwa, będącego dla niego synonimem zachodniej cywilizacji. Odżegnując się ostentacyjnie od religii Zachodu, którą obarcza odpowiedzialnością za współczesny kryzys środowiskowy – echo zafałszowanej chrześcijańskiej wizji relacji człowiek–przyroda – Crosby promuje swoją koncepcję Religii Natury, która ma wychodzić naprzeciw wszystkim brakom tradycyjnej religii teistycznej, akcentując zwłaszcza bliskie relacje łączące człowieka z przedstawicielami innych gatunków oraz środowiskiem naturalnym. Autor chce przekonać czytelnika, że ludzie zachodniej cywilizacji w swej religii znajdowali przyzwolenie na wykorzystywanie zwierząt i przyrody dla własnych, niemoralnych i budzących groźbę instrumentalnych celów.

Wszystkie oskarżenia wyprowadza z religijnej doktryny o domniemanym radykalnym odseparowaniu człowieka od innych mieszkańców ziemi. W rzeczywistości oskarżenia kierowane pod adresem chrześcijaństwa o odpowiedzialność za współczesną katastrofę środowiskową są z gruntu nieprawdziwe i niesprawiedliwe. Właściwie odczytane chrześcijańskie przesłanie płynące z biblijnego opisu stworzenia świata i człowieka nie daje żadnych podstaw do wyciągania jakichkolwiek oskarżeń o promowanie niewłaściwych relacji człowieka do przyrody.

Demonstracyjne odseparowanie się autora od chrześcijańskiego światopoglądu jako z założenia „destrukcyjnego”, niszczącego właściwą, naturalną relację człowieka z przyrodą nie może przesłaniać wielu bezspornych, niejednokrotnie nowatorskich, twórczych aspektów koncepcji etyki środowiskowej zaprezentowanej w recenzowanym tomie. Na szczególne podkreślenie zasługuje szacunek i podziw autora dla wszystkich bez wyjątku mieszkańców naszej planety. Należy bezsprzecznie zgodzić się z autorem, że zwierzęta nienależące do gatunku ludzkiego nie istnieją wy-

łącznie po to, by być wykorzystane przez człowieka, tak samo jak my nie istniejemy, by być wykorzystanymi przez nie. Niezwykle inspirujące jest też stwierdzenie autora, że celem moralnej troski o istoty nienależące do gatunku ludzkiego jest nie tylko unikanie zadawania im niepotrzebnego bólu, chociaż jest to niezwykle istotne, ale także aktywna troska o dobrostan każdego gatunku zwierząt o pewnym stopniu świadomości.

Te i wiele innych spostrzeżeń autora omawianej książki – przejaw niezwyklej wrażliwości – są szczególnie cenne i zmuszają do refleksji nad własnym postrzeganiem bogactwa świata przyrody ożywionej. Takie spojrzenie na bogactwo natury zasługuje na uznanie i może stanowić inspirację dla wszystkich zatroskanych o przyrodę i jej ochronę.

Książka *The Thou of Nature: Religious Naturalism and Reverence for Sentient Life* imponuje wiedzą autora oraz głębokim i szerokim wniknięciem w istotę relacji człowiek–przyroda, która od dziesiątków lat – i wciąż z niesłabnącą siłą – przykuwa uwagę przyrodników i filozofów.

Zachęcam do jej lektury.